



Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 sz., kwartalnie 4 tal. 5 sz. — do Francji i Anglii 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarii rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie, Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piętkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarii] i Wroclawiu pp. Hasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Arwinkel Nr. 3.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza dróbnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego”. — Listy reklamacyjne nie opiewczone nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 21. października.

Wspomnieliśmy wczoraj o poetycznym planie, upadłym w okręgach gmin wiejskich federalistów poprzysiężających do miast i narzuć miastom do wyboru, który błąd narodowa nazywa „wysokie politycznym”. Już w sobotę delegat tajnego jakiegoś komitetu we Lwowie, wystąpił z tym projektem na zgromadzeniu wyborców lwowskich; znalazłszy jednak porządną odprawę, zamknął i z uchwały tajnego komitetu bałamu-tów politycznych, usiłując teraz pocziwego ks. Kaczałę narzuć miastom Bochnia-Tarnów, które jako dalekie od tutejszej atmosfery „ruskiej”, będą zapewne sądzić, że zrobiła wielką przysługę krajowi i „wysokiej polityce”, wybierając ks. Kaczałę. I my nie mieliśmy nie przeciwko temu, gdybyśmy robienie „wysokiej polityki” uważali za zadanie najbliższej naszej kampanii parlamentarnej, i gdyby dotychczasowe wybory z gmin wiejskich i projektowane wybory z miast zapewniały dostateczny zastęp ludzi zdolnych, dobrych pracowników i fachowo wykształconych mężów dla tej właśnie roboty, której się kraj, potępiający oddawaną wysoką politykę, od postów swoich domaga — roboty na polach takich, któreby zapewniały możność podniesienia kraju pod względem ekonomiczno-społecznym.

Gdy jednak partja wsteczna, posługująca się bezrozumny lub w złej wierze działającymi garłaczami, mimo prośb i błagań opinii krajowej, postarała się o to, by z okręgów wiejskich wybrany został do reprezentacji naszej bezpożyteczny dla spraw naszych a nawet szkodliwy balast, miasta zaś na prowincji poświęcono zupełnie losowi szczęścia i oddano na łup rabinnackim i kryloszańskim agitacjom, tak że wybór prawdziwie pożytecznych ztamtąd kandydatów jest całkiem zakwestjonowany — to świętym obowiązkiem naszym jest, nie nadużywać okręgów wiejskich do stawiania kandydatur poetycznych i kandydatur, mających „wysoką politykę” na celu.

Wyborcy domagają się gwałtem reformy podatkowej, poprawy sądownictwa, pomnożenia szkół, utworzenia lub polepszenia warunków rozwoju przemysłowego i handlowego w kraju; wyborcy domagają się posłów takich, którzyby mogli powaga i mowa zaimponować w Radzie państwa, i którzyby zdolni byli, nad kwestjami wspomnianymi podjąć się specjalnych studiów, wyrabiać wnioski, stawiać takowe, bronić w komisjach i w Izbie — a tu błąd narodowa podsuwa ciągle i ciągle myśl „wysokiej polityki”, i podług niej wygrzebuje na wierzchu ludzi, mogących mieć bardzo wielką sąsiedzką lub powiatową wartość, ale niezdolnych na kandydatów z miast.

Wobec ogromnej krzywdy, jaką lwowski komitet centralny wyrządził krajowi przez nierozsądne i niedbałe kierownictwo wyborami z miast i gmin wiejskich — byłoby jego obowiązkiem, teraz postarać się o to, aby kurja większych posiadłości, rozporządzająca 20 kresłami, dostarczyła reprezentacji naszej w Wiedniu przynajmniej kilku ludzi fachowo wykształconych, mogących wziąć czynny udział we wzmiarkowanych wyżej pracach organizacyjnych, i sądzimy, że w interesie kraju wyborcy na prowincji mający się zebrać w przeddzień wyborów (28.) z kurji większych posiadłości, będą mieć to na oku. Np. do prae kodyfikacyjnych widzimy niezbędną potrzebę wyboru dr. Kabata itp.

Obok tego kurja większych posiadłości może dać wyraz swej łączności z kurją mniejszych posiadłości przez wybór ks. Kaczałę, ale żeby kurja miejska, w skutek ustawy najszczuplejsza, a jeszcze bardziej teraz rozmaitemi przymusowemi kandydaturami ściśniona, miała służyć za refugium do marzeń federacyjno-słowiańskich, to opinia kraju musi stanowczo przeciwko temu protestować. Miasto Tarnów, któremu p. Hossard z Bochni insynuuje tak poetyczne projekta, ma dosyć ludzi fachowych, i nie potrzebuje szukać sielankowych marzycieli aż pod Zbarażem.

Mowa Tadeusza Romanowicza

na posiedzeniu komitetu przedwyborczego we Lwowie dnia 18go października 1873

motywująca kandydatury Smolki i Ziemiałkowskiego.*)

Z polecenia komitetu ścisłego mam zaszczyt zdać panom sprawę z jego czynności, a zarazem przedstawić kandydatów, przezeń przyjętych.

Postępując zwykłym dotychczas trybem, komitet ścisły przedewszystkiem zastanawiał się nad osobistościami, które do kandydowania wezwać należało — i po przeprowadzonej w tej mierze dyskusji i balocie wezwał obywateli, z udziału w życiu publicznym zaszczytnie już znanych, a mianowicie pp. dra Karola Benoniego, dra Juliana Czerkaskiego, Wacława Dąbrowskiego, dra Michała Gnoińskiego, Aleksandra Jasińskiego, dra Maurycego Jekielea, dra Maurycego

Kabata, Henryka Rewakowicza, Henryka Schmitta, dra Franciszka Smolke, dra Wiktora Zbyszewskiego, dra Florjana Ziemiałkowskiego i dra Filipa Zuckra, wyrażając zarazem życzenie, aby wezwani kandydaci osobiście przed wyborcami stanęli i wyznanie wiary politycznej złożyli.

Po wezwaniu wymienionych obywateli, sprosili komitet ścisły na dzień 12go b. m. walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, które się odbyło przy bardzo licznym udziale wyborców i publiczności. Z pomiędzy wezwanych ośmiu oświadczyło, iż kandydatury przyjąć nie mogą, inni albo osobiście, albo jak dr. Ziemiałkowski pisemnie, wyłuszczyli swe zapatrywania.

Dawszy w ten sposób wyborcom miasta Lwowa, a więc i szanownym członkom komitetu obszerniejsze sposobności wysłuchania kandydatów i rozpoznania ich programów, komitet ścisły na posiedzeniu z dnia 10go b. m. przystąpił do balotu nad tymi kandydatami, którzy nie oświadczyli, iż wyboru nie przyjmują. Było ich pięciu, a z tych utrzymali się w komitecie: dr. Florjan Ziemiałkowski jednogłośnie, dr. Franciszek Smolka większością 3/4 głosów, zaś pp. dr. Maurycy Kabat, dr. Julian Czerkaski i Henryk Schmitt, nie otrzymali bezwzględnej większości głosów. Kandydatami zatem, których komitet ścisły postanowił przedstawić celom zalecenia ich wyborcom miasta Lwowa, są: Florjan Ziemiałkowski i Franciszek Smolka.

Pozwólcie panowie, iż przedstawię wam powody, jakie na to postanowienie komitetu wpłynęły, a wiążę się z tem odparcie głównego, przeciw tym kandydatom podnoszonego zarzutu.

Powiadają, żeby zaraz o tym zarzucie wspomnieć, że drogi polityczne tych dwóch mężów tak dalece się rozchodzą, taka między nimi jest sprzeczność, iż wybór obu razem z jednego i tego samego okręgu wyborczego jest nielogicznym. Jeden kandydat jest członkiem centralistycznego ministerstwa, federalistą drugi; jeden stawia program polityki ułturalnej, tj. zdobywania sobie zwolna nowych dla kraju praw i korzyści, drugi żąda przedewszystkiem obalenia dzisiejszego systemu rządowego, ażeby na jego gruzach postawić system nowy, w którymbyśmy jednym rzutem wszystkie dla kraju naszego uzyskali. Jakąż zatem, zapytano, myśl polityczną wyraża wyborcy miasta Lwowa, jeżeli obu tych mężów razem wybiorą? do którego z tych dwóch programów się przyznają? i czy raczej wybór taki nie będzie dowodem zupełnego braku programu, i jak mówiono beznamiętności wyborców?

Nie przeczę panowie! ani też komitetowi ścisłemu bynajmniej tajemno to nie było, iż na pierwszy rzut oka zarzut ten słuszny się wydaje. Jeżeli jednak głębiej w rzecz wejrzemy, jeżeli nie śródki lecz cele i zasady weźmiemy na uwagę, jeżeli wreszcie w pojmowaniu naszych spraw politycznych wnieśli się zdolności po nad niewłaściwe dla nas stanowisko austriackich stronnictw, a pojmować je zechcemy ściśle z naszego narodowego stanowiska — sprzeczność owa zniknie, a we wspólnym obu tych kandydatów wyborze znajdziemy istotną myśl polityczną.

Wybaczyć panowie, jeżeli w przemówieniu mojem może nadużyję waszej cierpliwości — rzecz ta bowiem wymaga nieco dłuższego wywodu, a wiele względów tak się tu ściśle ze sobą wiążą, iż o baczną upraszać muszę uwagę.

W ciągu całego naszego porzobiorowego żywota, we wszystkich prawie obławach myśli politycznej narodu polskiego, wypowiedzianych przez narodowe naszo władze i reprezentacje, widzimy, iż obok zasady narodowości pisaliśmy na sztandarach naszych zasady wolności wewnętrznej. Znajdziecie to panowie zawsze, kiedykolwiek imieniem narodu przemawiał ktoś do tego upoważniony — począwszy od aktu powstania Kościuszkę, który powiada, iż staje „przeciw wszelkiej użurpacji tak obcej jak i domowej” aż do manifestu rządu narodowego z r. 1863.

W tem ścisłym zsolidaryzowaniu sprawy naszej narodowej ze sprawą wolności, demokracji i postępu, była panowie! głęboka myśl polityczna. Narod ujarzmiony, który swe prawo do bytu chce odzyskać i urzeczywistnić, nie może żadną miarą swą sprawę stawiać po za ogólnym dziejowym prądem, z prądu tego, że tak powiem sam jeden wyskakiwać — nie może zapoznawać ogólnych dążeń czasu.

Mimo wszelkich różnic narodowościowych zaprzeczę się nie da, iż ludy Europy stanowią dziś już jedną całość, chociaż w poszczególnych częściach różnorodna, jednak wieloma organicznymi węzłami tak już ściśle związana, iż są zawsze pewne prądy, kierunki pewne i dążenia wszystkim członkom tej rodziny wspólne, tak jak są im wspólnymi pewne interesy. Im łatwiejsze zaś i częstsze między narodami stosunki, im bardziej te stosunki wsiąkają, że tak powiem w głąb życia publicznego, im bardziej z postępem czasu umysłowe zdobycze jednego narodu stają się własnością wszystkich — tem ściślej stają się zrazem ta wspólność pewnych prądów i pewnych interesów. Owóż przez cały wiek dziewiętnasty widzimy obok siebie równocześnie, a najczęściej zgodnie idące dwa zasadnicze prądy: zasadę narodowości obok zasady wewnętrznej wolności — obie wypływające z jednej zasady sprawiedliwości, której urzeczywistnienie jest najwyższym ideałem w ukształtowaniu międzynarodowych i społecznych stosunków. Kiedy w wielkiej rewolucji francuskiej jednostka dopominać się zaczęła praw swych i swobód, domagać wymierzania sobie sprawiedliwości — a to jej dążenie dotychczas nie zrealizowane trwa nieprzerwanie przez cały wiek dziewiętnasty — nie dziwnego, że i jednostki zbiorowe, narodości, które są także indywidualizmami i jak każdy organizm do życia swego i rozwoju konieczne potrzebują swobody — podniosły również głos potężny o wymierzenie im sprawiedliwości. Stać się to musiało tem bardziej, że właśnie wówczas prawa ich więcej niż kiedy były deptane, w rozbiórce Polski, w sztucznych twórcach państwowych Napoleona I. i kongresu wiedeńskiego. Naturalną więc kolejną rzeczą obok dążenia do swobody wewnętrznej, stać się musiało równie silne dążenie do uznania praw narodowości, a wszelkie w Europie reakcje zwracały się zawsze z równą zaciętością przeciw obu tym zasadom. Reakcja europejska po zjazdach monarchów w Weronie i Lublanie skierowana przeciw konstytucyjnym a demokratycznym dążeniom, dała się silnie uczuć w War-

szawie, Lwowie i Poznaniu w podwojonym ucisku narodowości — a toż samo zjawisko znajdujemy panowie w owej wielkiej europejskiej reakcji po r. 1848. Tylekroć deptane przez uzurpatorów różnego rodzaju od Napoleona I. aż do Bismarka — chwilowo a pozornie pokonane, tylekroć przez własnych swych proroków i wyznawców zapoznane albo i zdradzane — jednak zasady te zawsze się podnoszą z większą niż przedtem potęgą, i obok klęsk wielu aż do najnowszych czasów ponoszonych, jednak już i w tych najnowszych tak bardzo smutnych czasach poszczycić się mogą nie jednym świetnym zwycięstwem, tkwią zawsze w sumieniach ludów europejskich, które przez cały wiek 19. dążyły do tego, aby wymierzona została sprawiedliwość i narodom i jednostkom.

Polska od wieku ujarzmiona a rozwiartowana, chcą w gronie europejskich narodów odzyskać stanowisko, jakie jej się słusznie należy, kierowała się bardzo zdrową myślą polityczną, póki z tym powszechnym europejskim prądem szła solidarnie, na sztandarze swym wolność pisząc i postępek obok narodowości. Rozumiała bowiem, iż jej pod karą zagłady nie wolno iść przeciw powszechnemu dzisiaj dążeniu, bo ażeby prawa swe odzyskać, musi być potrzebna rodzina ludów europejskich, a prawdziwie im będzie potrzebna tylko wtedy, jeżeli wcieli w siebie ich dążenia, jeżeli przeto stanie w harmonii z tą całością, o której mówiłem poprzednio, iż mimo różnic narodowościowych, tyle ma jednak wspólnego. Rozumiała, iż chcą w tej całości być częścią do bytu uprawnioną, nie może stawać w sprzeczności z ogólnym jej dążeniem, wtedy bowiem nie byłaby w niej częścią organiczną, ale jakoby obcym i szkodliwym temu organizmowi żywotom. Rozumiała, iż jak później będę się starał udowodnić, zasady narodowości od zasady wolności oddzielić nie można. Rozumiała wreszcie, iż zsolidaryzowanie tych zasad i równocześnie ich wprowadzenie w życie, znakomicie podnieść może jej siły wewnętrzne, bo demokracja dąży do swobodnego rozwoju i podniesienia jednostki w politycznym, gospodarczym, umysłowym i moralnym względzie, a taki rozwój jednostek, wymaga potęgę narodu, podnosi siły, które mogą być użyte do odzyskania w całej pełni praw narodowych a co więcej, w całe społeczeństwo wlewa pewną spójność i jednolitość, i asymiluje części może dotąd jeszcze nie zasymlowane. Rozumiała, iż to wszystko póty, pókiśmy w politycznych działaniach stali na stanowisku ściśle polskiem — zapomnieliśmy zaś o tem od chwili, kiedy z ubitej drogi polityki polskiej, zesłaliśmy na galicyjskie manowce.

Powiedziałem wyżej — iż te dwie zasady oddzielić się nie dadzą. Nie masz wolności tam, gdzie narodowość uszanowaną nie jest. Jeżeli chcemy swobodnego rozwoju jednostki — toż ta jednostka rozwijać się może tylko na właściwym sobie gruncie, tylko we właściwym sobie powietrzu, a tym gruntem, z którym tak potężnymi węzłami przeszłości i teraźniejszości związani jesteśmy, a tem powietrzem duchowym, którem oddychamy, jest narodowość. Wyrwij jednostkę z tego gruntu, odejmij jej to powietrze — a zmarnieje. Daj narodowi swobodę prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, swobodę wyznań, pełną równość wszystkich obywateli wobec prawa, daj mu samorząd gminny — ale odejmij prawo uczenia się, rządzenia i sądzenia w mowie ojczystej, a narzuć mu mowę obcą — odejmij mu prawo załatwiania spraw swych przez własną odrębną reprezentację, a skaz go na to, by jego wybrańcy zajmowali w obcej jakiej reprezentacji stanowisko zawsze przegłosowanej mniejszości — a wszystkie owe swobody z czasem blizchem stać się muszą. Bo że powtórze, co już kilkakrotnie publicznie wypowiedział: tyranja zawsze jest tyranja, bez względu czy ją wykonywa jeden nad milionami, czy naród nad narodem, i odwrotnie: bez wolności nie rozwinię się narodowość. Zostaw narodowi mowę jego ojczystą w szkole, sądzie i urzędzie, obsadz wszystkie posady publiczne od najwyższej władzy urzędowej, aż do woźnego, samymi tylko krajowcami — ale równocześnie zaprowadź w szkole system, który ma na celu tylko wychowanie uniżonych a posłusznych poddań, w sądach zawłóść sędzię od administracji, w rządzie dowolność, skrepuj swobodną myśl narodu więzami cenzury, zabroń zgromadzać się i stowarzyszać, odejmij samorząd gminy, zostaw obszerne do wyrzyskiwań pole, znieś równość obywatelską, uczynj jedno wyznanie panującym tak, iż wyznawcom innych odjęte będą prawa obywatelskie — słowem, pogwałć zasadę wewnętrznej wolności, a w co się ten naród obróci i czem się stanie narodowość jego? Martwą formą bez wewnętrznej życia, bo bez możności postępu. Więc jak powiedziałem: uznanie narodowości a uznanie praw jednostki — to tylko dwa objawy jednej i tej samej wolności, jednej i tej samej sprawiedliwości.

Na dowód, żeśmy dawniej to rozumieli i wolności od narodowości nie rozdzielałi — wspomnieliśmy wyżej o manifestacjach naszych porzobiorowych władz i reprezentacji — wspomnę dalej, ile razy Polak z Niemcem, Węgrem, Włochem lub Czechem, w jednym i tym samym związku pracowali i nie narażali się, ile razy zasiadali na jednej i tej samej ławie oskarżonych za to, iż bronili i narodowości swej i wolności. Pozwólcie panowie, iż przytoczę tu jeszcze jeden przykład, z naszego lwowskiego życia zaczerpnięty.

Przypomniecie sobie panowie owe piękne czasy, odzyskujące u nas ruch narodowy w r. 1860 i 1861 — kiedy jakoby świeże jakieś wiosenne owiało nas powietrze do wszelkiej pracy pochopniejszymi nas czyniąc, a całe nasze postępowe stronnictwo tak w narodowych jak i społecznych sprawach, szło solidarnie przeciw dążeniom wsteczным. Dziennikiem reprezentującym wówczas kierunek narodowy i demokratyczny był we Lwowie *Przegląd Powszechny*. Nie pamiętam, którego dnia i miesiąca — na czele *Przeglądu* pojawiła się wiadomość, iż redakcja wzmacniona została przystąpieniem do niej kilku nowych członków, obywateli rozgłośne w kraju imię mających. Między nimi wyzyskać można było także nazwiska obu dzisiejszych kandydatów komitetu ścisłego.

W kilka dni potem pojawił się w *Przeglądzie* artykuł, bardzo silnie napisany, który wielkie wywarł wrażenie i był niejako artykułem programowym. Dowiedziono w nim wbrew twierdzeniom wsteczным naszym, iż sprawy narodowości od sprawy wolności wewnętrznej oddzielać nie można, iż tylko zupełne ich zsolidaryzowanie może sprawę uciśnionych ludów do

zwycięskiego doprowadzić końca. Autorem tego artykułu — jak wiecie powszechna wiadomość — miał być jeden z dzisiejszych kandydatów komitetu ścisłego — solidarnie ich wówczas działanie dowodziło, iż myśl artykułu tego była ich wspólną myślą, a połączenie się ogromnej większości patriotycznego ogółu naszego pod tym sztandarem dowodziło, iż była to myśl kraju.

Odstąpiliśmy od niej, kiedy — jak powiedziałem wyżej — zesłaliśmy z ubitych torów polityki polskiej na manowce galicyjsko-austriackie. Bo właśnie, panowie, cechą główną w Austrii sporzących się stronnictw i zasadniczym ich błędem jest to, iż rozdzielała te dwie niegdyś tak zsolidaryzowane zasady, i jedni wołają: tylko lub przedewszystkiem wolność! a drudzy: tylko lub przedewszystkiem narodowość!

Niemcy w Austrii, reprezentujący kierunek liberalny, zapominają o tem, iż cały ich liberalizm jest blichtrzem, póki nie wymierzą sprawiedliwości narodom, że uciśnioną narodowość kuja tem samem broń straszną, która i przeciw liberalnemu kierunkowi zwrócić się może, jak się stało za czasów Bacha; i że wszelkie przeciwne swobodom nadużycia i działania władz, z których dzisiaj się cieszą, kiedy się one przeciw narodowości zwracają — są ogromnym wyłomem w konstytucyjnym życiu, przez który kiedyś duch despotyzmu weisnąć się może. Z drugiej znowu strony, pewne odłamy, pewne frakcje stronnictwa antycentralistycznego grzeszą w kierunku przeciwnym, zaniedbując lub zgola porzucając postulat wolności dla postulatów narodowości.

Wpadłszy w wir stronnictw austriackich, błąd ten zasadniczy przejeżdżamy od nich. Postawiliśmy postulat narodowy — nieraz występowaliśmy przeciw bardzo pożądanym reformom wewnętrznym, nieraz zaniedbaliśmy sposobność działania czegoś w tym kierunku, a w sprawach naszych krajowych zapominaliśmy o zdrowych zasadach postępu. Ci sami delegaci polscy, którzy mieli praw narodowych bronić, wnosili np. w Radzie państwa owe sławne *staatsgefährlich*, tak bardzo wolności stowarzyszeń szkodliwe, zapominając, że ono i przeciw narodowym naszym dążeniom obrócić się może. Niedawno — bo ledwie przed tygodniem — jeden z dzienników tutejszych wysydział program klubu postępowego polskiego, w którym była mowa o postępowym autonomicznym stronnictwie — a wysydział dla tego, że jak się wyraził, „program pomieszał dwie rzeczy zupełnie różne: postęp i narodowość” — i w tym samym, zsolidaryzowaniu tych dążeń przeciwnym duchu pisząc ciągle, wyraził się o pewnym gronie politycznym, iż jest „oszołomione postępem”. Niech się nie obawia! nie ma u nas tyle tego postępu, by się nim aż oszołomić można.

To wszystko sprawa, że tak jak my sprawę postępu od narodowej naszej sprawy oddzielamy — tak też i postęp, dziś w całej Europie tętniący i opinia jej kierujący, naszą sprawę od siebie usuwa — iż Polacy sławni dawniej z tego, że stawali zawsze silnie w obronie swobód wszelkich i postępu, i szli pod tym względem solidarnie z ruchem całą Europę ogarniającym, dzisiaj wręcz przeciwną jednają sobie opinie, i w sumieniu ludów europejskich nie są już dzisiaj, czem byli. Czy to z pożytkiem dla sprawy? Watpie.

Pozbyć nam się panowie! co rychlej tego zasadniczego błędu, od austriackich stronnictw przejętego, pozbyć go się, jeżeli chcemy i na wewnątrz wzmożić się w siłę, i na zewnątrz dawne u ludów zyskać uznanie — a nawiązać znowu działania nasze wszystkie do tej pięknej tradycji porzobiorowych dziejów, kiedyśmy sprawę naszą narodową złączyli ściśle ze sprawą wolności i postępu.

To, co powiedziałem, zaznacza stanowisko, zajęte przez komitet ścisły, kiedy uchwałił przedstawić wam kandydaturę Ziemiałkowskiego i Smolki. Przypominam co powiedziałem poprzednio: jeżeli na zasady a nie środki zwrócić będziemy uwagę, jeżeli zajmujemy stanowisko polskie, a nie austriackiego stronnictwa, w kandydaturach tych nie znajdziemy sprzeczności. Zasadę polityki polskiej wyłuszczyłem poprzednio — czyż potrzebuje dowodzić, że obaj kandydaci tej zasadzie odpowiadają? Obaj są wyznawcami zasady wolności, demokracji i postępu, a udowodnili to całem swem czterdziestoletnim działaniem na polu spiskowym najprzód, a potem politycznym, obaj kandydaci praw narodowych naszych, chociaż różnymi środkami, zawsze jednak bronili i bronią. Powiedział dr. Smolka w swoim wyznaniu wiary politycznej, iż mimo opozycyjnego stanowiska, jednak zaniedbywać nie można wewnętrznych spraw dla rozwoju naszego niezbednych, i powtórzył, o czem ponoś nie wątpiliśmy nigdy, iż wiernym zawsze pozostanie zasadzie demokracji i wolności, i niemi w tych sprawach kierować się będzie. To stanowisko obu kandydatów jest wspólne, obaj uznawali i uznają zawsze łączność sprawy narodowości ze sprawą wolności, wyznają zatem zasadę, która była do niedawna sztandarem polskiej polityki, a jak starałem się udowodnić, i nadal nim pozostać powinna. Niech więc znowu razem, choć różnymi drogami, idą tej zasady bronić, niech znowu razem reprezentują ową łączność, i niech wyborcy miasta Lwowa ich wyborem udowodnią, że i oni tę zasadę podzielają i piszą ją znowu na swoim sztandarze.

Ze jest u nas stronnictwo wsteczne, które konserwuje zastój i ospałość we wszystkich kierunkach naszego życia, że to stronnictwo objęło u nas ster wszystkiego i wszędzie działa paralizująco, o tem was panowie przekonywać nie potrzebuje. Jeden z tych kandydatów, którzy się rzekli, długą mowę prawie wyłącznie temu poświęcić przedmiotowi, a chociaż może czasem zbyt silnych barw użył, chociaż może które z zapatrzywań jego pesymistycznym zwąbyć można, jednak w głównych zarysach obraz przez niego skreślony jest wierny, jest z prawdą zgodny. Rozwielił zniósł się to stronnictwo ostatnimi czasy tak, jako nigdy przedtem, opankowało całe nasze życie, a raczej całą naszą drzemkę, i w tej drzemce konsekwentnie nas utrzymuje. Widzimy, z jego przeważnie łaski, zaniedbanie najważniejszych spraw krajowych i spychanie ich zawsze z porządku dziennej, widzimy w ustawodawstwie krajowem ciężkie błędy, których skutki długo jeszcze czuć nam się dadzą, a które przeważnie wypływały z zapoznania postępowych dążeń; widzimy paralizowanie wielu ważnych spraw krajowych, jak ap. w roku zeszłym sprawy składek na szkoły ludowe; widzimy coraz silniej weiskające się żywoty, dla których ociemnianie ogółu i zatamowanie wolnego myśli

*) Mowa ta najlepsza jest odpowiedź na artykuł pewnego organu, w którym namietano uderzenie na sprawozdawcę komitetu ścisłego, nie podawany nawet tekstu jego sprawozdania.

ludzkiej rozwoju za pomocą syllabusa i indeksu librorum prohibitorum najwyższym jest celem, ideałem wszelkich ich dążeń; widzimy dzięki głównie temu stronnictwu owo fatalne rozdzielanie sprawy narodowości od sprawy wolności. A kto by jeszcze nie wierzył, jak szkodliwym działaniem tego stronnictwa, niech przeczyta dzisiejsze telegramy o rezultacie wyborów włościańskich. Ono to miało te wybory w swoim ręku, i jego przeważnie winą, jego zaniedbaniami, jego wyłączeniem w doborze ludzi na prowincji, jego opieszałością i brakiem ofiarności w narodowych sprawach, stało się, żeśmy tak ciężką ponieśli klęskę.

Czemuż to przypisać, panowie! że to stronnictwo wsteczne tak przeważny wpływ sobie w kraju zdobyło? Oto głównie rozbiciu stronnictwa postępowego na dwa odcinki, często zacięte boje ze sobą toczące. Była niegdyś strona postępową tak w naszym kraju potężną, że znajdowała posłuch nawet u wielu takich, którzy dzisiaj stanowią sędziów w sądach wstecznych. Kiedyż to było? Oto wtedy, kiedy *Przegląd Powszechny* ogłaszał listę nowych członków redakcji, a w liście tej nazwiska obu dzisiejszych kandydatów komitetu ścisłego — kiedy ogłaszał artykuł o łączności zasady wolności z zasadą narodowości, pisany przez jednego z tych kandydatów, a z myśli obu wysnuły. Odkąd zaś w stronnictwie postępowym naszym nastąpił taki rozrząd, żeśmy się już nigdy na jednej nie spotkali drodze, wsteczni skorzystali z tego: w usługach sobie dzienniku zdeptali najprędz Smolkę, a kiedy im się zdawało, że już gotów, tym samym depcą dziś Ziemiańskowskiego, powiększają jeszcze ów rozrząd, i rządzą nami bez ograniczenia.

Złaczyc nam więc znowu te rozbite postępowe stronnictwa odcinki. Niech zresztą ich przywódcy w niektórych sprawach różniemi chodzą drogami — lecz przeciw wsteczniństwu naszemu niech zawsze solidarną będzie ich postawa, a za nimi i wszystkich tych, których umysł i serce przystępne jeszcze owym hasłom, do niedawna tak nam jeszcze świętym, i niech wspólny ich wybór wskaże krajowi, iż wyborcy miasta Lwowa pragną, by stronnictwo postępowe przeciw wsteczniństwu w naszym kraju w jedną się zbilo falangę.

Komitet ścisły przeto stawiając kandydatury Ziemiańskowskiego i Smolki, chciał w tem bez względu na austriackie stronnictwa wyrazić owe dwie myśli polityczne, które powyżej wyszczególniłem i umotywować się starałem: iż uznaje ścisłą łączność sprawy narodowości ze sprawą wolności i postępu, i pragnie znowu skojarzenia rozbitych odcinków stronnictwa postępowego do wspólnego działania przeciw naszym wsteczniom. Myśli te zostały w komitecie ścisłym poruszone, przedyskutowane i przez komitet w zupełności przyjęte. Waszą rzeczą, panowie, w balocie, który się dziś ma odbyć, objawić, czy te myśli podzielacie; waszą rzeczą przez przyjęcie obu tych kandydatów na podstawie motywów, imieniem komitetu ścisłego przeznaczenie wyszczególnionych, tym kandydatom nadać tę a nie inną myśl polityczną, bo przypuścić możecie panowie, iż znajdują się organa niby opinii publicznej, które myśl tę zechcą stałować. Możemy być pewnymi, iż przeciw obu tym kandydatom bardzo liczne podniosą się głosy — są bowiem tysiączne osobiste uprzedzenia, niechęci i zawiści, które nawet wobec uchwał waszych, panowie, nie łatwo zamilkną. Wiemy i to, że stronnictwa austriackie a z nimi razem i wszyscy ci z pomiędzy nas, którzy podziśniedzi zajmują wyłącznie stanowisko austriackich stronnictw, uderzą na nas owym zarzutem niełogiwości tego wyboru, o którym wspominałem na wstępie. Tem się jednak nie zrażamy, lecz mając na oku konieczność naprawienia zasadniczego błędu naszej galicyjskiej polityki, a zarzutem konieczności solidarnego działania przeciw naszym wsteczniom, głosimy też solidarnie na Ziemiańskowskiego i Smolkę, i niech nas w tem postanowieniu utwierdzą liczne głosy, jakie się przeciw temu wyborowi ze strony wsteczniństwa naszego podniosły.

Wiem ja, panowie, iż się one jeszcze podnosić będą, że za ta strona inaczej walczyć nie umie, jak tylko osobistościami, że skutkiem tego zwrócić się te głosy i przeciw waszemu sprawodawcy, muszę przeto słowkiem dotknąć osobistego mego w tej sprawie stanowiska.

Kiedy zapadła smutnej pamięci uchwała 2. marca, którą podziśniedzi uważam jako początek wielkiego w naszej galicyjskiej polityce, sądziłem, iż się opinia publiczna silnie wyrazić powinna przeciw tej uchwałie i jej sprawie. Ztąd stanowczo moja wówczas przeciw drowi Ziemiańskowskiemu opozycja. Że jednak nie osobistą ona była lecz zasadniczą, że nie chodziło o osobę lecz o błąd przez nią popełniony, że wreszcie bolałem zawsze nad smutnymi skutkami tego rozstrzału w obzecie postępowym — przeto przed trzema laty, w roku 1870, podniosłem myśl zbliżenia przeciwników, jakimi byli i są podziśniedzi kandydaci komitetu ścisłego. Myśl ta przyjęła się w gronie bardzo poważnym i wszyscy wraz ze mną pagnęli, by zgoda przyszła do skutku. W tem też gronie wypowiedziałem im obu w oczy, jak dalece rozbrat między nimi dla kraju naszego jest szkodliwym. I nie naszą winą stało się, żeśmy myśli tej urzeczywistnić nie mogli.

Dzisiaj więc radośnie witam ją znowu, zostając w konsekwencji z tem, co wówczas bezskutecznie przeprowadzić usiłowaliśmy, i głosować będę za obydwioma kandydatami, pomimo iż jeden z nich jest ministrem austriackim a drugi przeciw temuż samemu ministerstwu staje w opozycji, bo silnie przekonany jestem, że tak pierwszy w ministerstwie jak drugi w opozycji — polskości i postępu się nie zaprą i w interesie polskości i postępu działać będą.

Skończyłem.

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń tegoż Wydziału za czas od 1. do 30. września br.) (Dokończenie.)

Wydział kraj. nadał się do namiestnictwa z wezwaniem o nadesłanie zaległych kwartalnych wykazów wyroków szupasowych, tudzież o zarządzenie, aby w tych wyrokach przynależność szupasnika ściśle stwierdzoną była i szupasowanie w ogóle polegało tylko na powodach w ustawie państwowej z 27. lipca 1871 wyszczególnionych; wreszcie, aby komisja zajmująca się uregulowaniem szupasnictwa w Galicji, zwróciła na ostatnie punkta swoją szczególniejszą uwagę, gdyż bliższe postanowienia względem dezerterów, zbiegłych asług, zbiegów rekrutacyjnych i zbiegłych lub listem gończym poszukiwanych inkwizytów sądowych, okazują się z każdego względu potrzebne.

Wydział przyjął do wiadomości doniesienie swoich delegatów, iż z 15. września br. ukończyli rokowania z delegatami namiestnictwa w sprawie uregulowania szupasnictwa w Galicji i udał się do prezydium namiestnictwa z wezwaniem, aby mu wynik rokowań udzielony został, w celu ocenienia, o ile Wydział zgodziłby się na postanowienia za współudziałem delegatów swoich ułożone.

Wydział uchwalił wnieść do Sejmu: 1) projekt do ustawy względem zwrotu kosztów szupasowych; 2) projekt do reformy ustawy gminnej tudzież ustaw o obszarach dworskich i reprezentacji powiatowej; 3) projekt urządzenia biura statystycznego przy Wydz. kr.; 4) projekt do ustawy o przyjmowaniu izraelitów do szpitali powz. lwowskiego.

Wydział przelał namiestnictwu w myśl § 108 statutu

m. Lwowa uchwałę Rady miejskiej względem użycia na pokrycie niedoborów, kwot uzyskanych ze sprzedaży miejskich. Wydz. wyraził uznanie wydz. pow. w Brzeżanach za gorliwe i energiczne zajęcie się uratowaniem znacznych funduszy spichlerza gminnego w Kozłowie. Wydz. udzielił powiatowi mieleckiemu zezwolenia na pobór dodatków powiatowych w wysokości 120%. Wydz. przeznaczył 1000 złr. na stypendja dla uczniów kursów leśnictwa urządzonych przez komitet Towarz. gospod. galic. przy akademii techn. Wydz. udzielił Towarz. ogrodn.-sadown. subwencję w kwocie 250 guld. na urządzenie wystawy. Wydz. zatwierdził umowę zawartą przez delegata, dr. Smolkę, z wizytatorką Siostrą miłosierdzia o dalsze prowadzenie gospodarstwa i obsługi chorych w szpitalach krakowskich ś. Łazarza i ś. Ducho do końca września 1874. Wydz. zezwolił na odstąpienie m. Krakowowi kawałka ogrodu przy szpit. ś. Ducho pod budowę budki do sprzedaży tytoniu. Wydz. uchwalił przeniesienie do szpitalu żółkiewskiego 40 obłąkanych nieuleczalnych, spokojnych, z lwowskiego zakładu obłąkanych i zrobienie układu z władzami szpitala żółkiewskiego zarządzającymi, o ich utrzymaniu.

Wydział odmówił żądaniu namiestnictwa co do przedstawienia Sejmowi wniosku względem uznania europejskiego szpitalu w Aleksandrii za zakład powszechny.

Wydział uznał dzierżawę propinacji w Kulparkowie za łamiący kontrakt i ogłosi licytację na dzierżawę od 1. października br. do 31. marca 1874.

Wydz. zatwierdził mianowanego rządzącego szpitalu śniatyńskiego tymczasowo na 2 lata.

Wydz. rozstrzygnął rekursów w sprawach gminnych 24, w sprawach drogowych 15.

Sprawy zagraniczne.

W Paryżu wyszła broszura Juljusza Grévy *Le gouvernement nécessaire*, w której stoi: „Francja przez stopniowe przeobrażenie stała się dziś czysto-demokratyczną. Pierwszym jej błędem było, że nie umiała budować monarchji konstytucyjnej, kiedy istniały żywioły po temu; drugim zaś błędem jest, że chce zbudować monarchję, kiedy już nie ma tych żywiołów.“ Broszura wykazuje konieczność zorganizowania nakonnie w Francji rządu zastosowanego do jej stanu społecznego; przypomina bezsilność stronnictw monarchicznych, prawo rządu republikańskiego pozyskania zaufania kraju; przewiduje okropne wypadki, jakiego mogło wywołać zwalenie tego rządu i kończy: Każda restauracja monarchiczna jest wytychnieniem między dwoma burzami; jedynie republika daje nam przyszłość.

Król saski, który już od niejakiego czasu zapadł mocno na zdrowiu, znajduje się obecnie w stanie niebezpieczeństwa. Królewicz następca tronu jest przedewszystkiem jenerałem pruskim, przyjąwszy stanowisko przygotowane dla państw drobnych niemieckich wojną 1866 r. Król z trudnością ulegał tam przymusowi i sympatyzował zawsze z Austrią.

Turecki minister spraw zagranicznych zawiadomił okolicznych reprezentantów Porty przy obcych dworach o reformach przedsięwziętych z rozkazu sułtana. Okoliczności kładzie na to nacisk, że reformy te są owocem ścisłych badań i dają świadectwo wytrwałych usiłowań rządu około polepszenia stanu finansów oraz korzystania z licznych zasobów kraju. Pierwszą reformą jest sekularyzacja dóbr meczetowych (zabór wakufów). Posiadaczom ich wydane będą nowe tytuły, dające dostateczną rejokimję prawa własności. Opodatkowaniu nieruchomości, mającemu być rozciągnięciem na cały kraj, będą również poddane wakufy, i w tym celu utworzone zostaną komisje, które bezwzględnie przystąpią do potrzebnych robót. Reforma ta przyniesie skarbowi publicznemu nowe źródła dochodów a zarazem będzie dla samych właścicieli z niezaprzeczoną korzyścią. Podobnie przez rozciągnięcie na całe państwo monopolu tytoniowego, dotychczas zaprowadzonego tylko w Konstantynopolu z produkcją 4. milionów ok (około 8 mil. ftnt.) dostanie się skarbowi znaczny dochód. W skutku reformy opłaty stępelowej, systemu znaczków listowych i innych odnosnych podatków, dochód z nich wynoszący dotąd 150.000 funt. szterl., podwyższy się przynajmniej na 1 milion funt. szterl. Spożytkowanie kopalń i lasów będzie ułatwionem o ile można i da się wykonać w drodze licytacji. Nieobliczone są źródła dochodów, jakie płynąć mogą z rozciągnięcia lasów i bogactw podziemnych. Prócz tego wyjdzie na rozporządzenie, znoszące niektóre podatki szkodliwe według doświadczenia wpływające na handel i przemysł. Równocześnie sułtan sankcjonował ustawę wielkiej doniosłości, według której żaden wydatek nie może być na przyszłość zrobiony, który nie jest na budżecie zamieszczony. Oprócz tych kroków, mających służyć do podwyższenia dochodów, zaprowadzone będą oszczędności, wynoszące kilka milionów. Komisja pod przewodem wielkiego wezyra przywróci równowagę w budżecie a opinia publiczna będzie mogła obeznać się z nadwyżką dochodów już teraz, gdy budżet na rok skarbowy rozpoczynający się w marcu (rok 1290 hedżiry) wykaże już nadwyżkę.

Proces Bazaina.

W dniu rozpoczęcia procesu (d. 13go b. m.), wszystko inna przybrała postać wokół Trianonu. Uroczyste lecz zwykle melancholijne i puste aleje roją się dziś tłumami jak bulwary Włóknie w ciągu pogodnego wieczora. Aby się nie spóźnić, wiele osób przybyło po ciemności o godzinie 11. min. 25tej. Dziesięć dworca zapelniony powozami, które szybko przewożą przybyłych ku siedzibie sądu. Dziś zebranie ma cechę prawdziwie wyborowej. Mimo plakatów na drzwiach sali, kobiety z trudnością zręć się mogą używania lornetek.

O godzinie 1. sąd zajmuje miejsca.

Prezes. Posiedzenie otwarte.

P. Rouher stawia się po raz pierwszy. Kilku innych świadków oświadcza, iż nie otrzymali wezwania.

Prezes. Marszałku, d. 12. sierpnia otrzymałeś naczelną dowództwo i odtąd poczyna się szereg faktów za które spada na ciebie odpowiedzialność.

Marszałek. Tak jest, lecz żadnego nie miałem udziału w gromadzeniu wojska.

Prezes. Któż wydał rozkaz koncentracji po bitwie pod Spicheren.

Marszałek. Nie ja, lecz najstarszy jenerał w sztabie.

Prezes wskazuje pozycję rozmaitych korpusów należących pod dowództwo marszałka.

Marszałek. Nie wiedziałem o rozkazach, wydanych prawem skrzydła, jak niemniej o marszu do Chalons. Rozkaz przestany został jenerałowi Frossard, który powinien był maszerować do Chalons.

Prezes. Jenerał Frossard był 8. w Courtaquin, pan był 5. w Faulquemont; 9. odwiedził ci cesarz, czy mówić że ci oddaje naczelną dowództwo?

Marszałek. Nie, panie prezesie.

Prezes. Ocz ci powiedział?

Marszałek. Ze zgodziłem się na koncentrację wojsk pod Metz.

Prezes. Byłeś pan już naczelnym wodzem, gdy 12. cesarz udzielił ci instrukcji?

Marszałek. Tak, lecz rozkaz wyszedł od naczelnika sztabu i wkrótce nadszedł przeciw-rokaz.

Prezes. 12. cesarz kazał stawiać mosty na Mozeli, czy pan wiedział o tem rozkazie?

Marszałek. Wiedziałem.

Prezes. Czy nadzorował pan wykonania?

Marszałek. Musiałem udać się do cesarza.

Prezes. I coż panu cesarz powiedział?

Marszałek. Powiedział mi, że mnie armja i opinia publiczna przeznacza na to dowództwo. Rzekłem mu, że są marszałkowie starsi odemnie.

Prezes. Nie uczyniłeś pan żadnego kroku, aby to dowództwo otrzymać?

Marszałek. Żadnego.

Prezes. Przesłuchując świadków, wrócimy do niektórych punktów. Czy cesarz nie dał panu osobnych instrukcji?

Marszałek. Żadnych.

Prezes. I nie starałeś się pan zbadać jego zdania co do głównych zarysów postępowania.

Marszałek. Nie, nie uczyniłem tego.

Prezes. Czy pan nie stawiałes oporu wyborowi swego szefa sztabu?

Marszałek. Nie miałem powodu przewidywać, że się będę potrzebował żalić na jen. Jarras i nastąpiło to dopiero w ostatnich dniach.

Prezes. Kiedy ustały stosunki cesarza z szefem korpusów?

Marszałek. 13. lub 14.

Prezes. Przystępuję do operacji wojskowych od 13. do 19. Czy masz mi pan dać jakie wyjaśnienie?

Marszałek. Ponieważ raport żywo występuje przeciw mnie, będę miał do odparcia nie jeden zarzut.

Prezes. Przy przesłuchaniu świadków będzie, jak mniemam, pora na wyjaśnienie, jakie pan uznasz za stosowne. W tej chwili śledztwo nie ma innego celu, jak usłyszeć odpowiedzi pańską na wskazane punkta. Czy wszystkie rozkazy wychodziły z twojej inicjatywy?

Marszałek. Tak jest panie prezesie.

Prezes. Miały za cel przejście Mozelli i Seilly?

Marszałek. Wydałem 13. rozkaz, aby rozpoznano przejścia. Czuwanie nad szczegółami było rzeczą jenerała Jarras.

Prezes okazując marszałkowi notę znalezionej w tece: Czy to pańskie pismo?

Marszałek. Nie p. prezesie.

Prezes. Czy pan nie dyktowałes noty?

Marszałek. Tak, lecz notą którą dyktowałem, była obszerniejsza.

Prezes. Niechaj pisarz odczyta pierwszy ustęp.

Pisarz czyta: „Upewnić się o stanie mostów z wodą i pod wodę w pobliżu Metz, zbadać ich przystęp i ujścia.“

Marszałek. Notę tę dałem jenerałowi Manecque.

Prezes. W rozkazie swym podzielił pan armję na dwie kolumny, z których jedna przez Etain, druga przez Woippy iść miała do Verdun. Drogi rozchodzą się jednakże dopiero w Gravelotte.

Marszałek. Spuściłem się na szefa sztabu pod względem organizacji marszu, sam walczyłem. Regulowanie marszu jest rzeczą sztabu głównego.

Prezes. Prócz sześciu przejść przez Mozellę, będących pod działaniem warowni, nie mógłśes pan posługiwać się mostami w Ars i Noveant?

Marszałek. Szczegóły te winien był zbadać sztab główny.

Prezes. Jeżeli pan nie korzystałes z tych przejść, nie mógłśes rozkazać zniszczyć je?

Marszałek. Nie warto było, podjazdy nieprzyjacielskie były już w Frouard.

Prezes. Czy jen. Forton nie zawiadomił pana, że podjadły nieprzyjacielskie były 11. w Corny?

Marszałek. Nie przypominam sobie, abym o tem otrzymał wiadomość, doszła ona może jenerała Manecque.

Prezes. Gdybyś pan był wiedział o ruchu okrążającym, mógłśes być pan użyć pułków kawalerji do oczyszczenia doliny Mozelli.

Marszałek. Bez wątpienia, gdyby mi znana była depesza.

Prezes odczytał każde dokument zawiadamiający Bazaina, że 9. pułk dragonów jest na wsiadaniem, aby oczyścić drogi.

Prezes. Gdybyś pan przeczuwał, że nieprzyjacieli zagraża twoim flankom, doś byłoby zdążyć się kilka szwadronów, aby się dowiedzieć, jak rzeczy stoją. Wydałśes pan rozkaz, aby parki wyprzedziły armję i dodałśes zarazem, aby się zatrzymały przed wąwozami?

Marszałek. Nie chciałem ich zbyt rozdzielać od armji i lękałem się z drugiej strony, aby mi nie były przeszkodą w marszu.

Prezes. Nie uważałeś pan za potrzebne zetknąć się z nieprzyjacielem?

Marszałek. Tak, panie prezesie; prosiłem cesarza, aby mi pozwolił próbować zaczepnego odwrotu. Cesarz odpowiedział, że tego nie chce.

Prezes. 14go, gdy dwa korpusy były jeszcze po tamtej stronie Mozelli, pan zaatakowany zostałeś przez nieprzyjaciela. Dywizja Metnanna pierwszą wytrzymała atak. Znalazłśes się nawet otoczonym chwilowo przez nieprzyjaciela; otrzymałśes kontuzję w ramię, które zsiłfa ochroniła. Kontuzja nie wstrzymała pana od dalszego udziału w bitwie.

Marszałek. W istocie, panie prezesie, bitwa pod Borny trwała do 8mej godziny wieczorem i wtedy musiałem wydać rozkaz odwrotu. Pozostałem aż do godziny 1szej z rana na pozycji, następnie zdałem cesarzowi sprawę z bitwy pod Borny i osobistych wrażeń moich. Stało na tem, że posuniemy się ku Verdun, lecz bez narażenia się i jeżeli sprzyjać będą warunki taktyczne. (Marszałek odczytuje rozkaz, jaki wydał dla uregulowania marszu armji; armja miała mieć z sobą żywności na dwa dni i na jeden w sakwach, na dwa dni furazę; rozkaz jego co do amunicji nie został wykonany).

Prezes. Sądziśes pan, że ta bitwa opóźniła przejście Mozelli?

Marszałek. Opóźniła je o 12 godzin.

Prezes. Jakż korpus spóźnił się w marszu? Czy istotną przeszkodą było zatarasowanie drogi?

Marszałek. Cofając się Jadmirałt spóźnił się, następnie dowódcy korpusów zmieniali dowolnie wskazane im dyrekcje.

Prezes. Jednakże dwie dywizje Jadmirałt w wstępnym swym ruchu nie przeszkadzały nikomu. Pewnem jest atoli, że drogi tak były zawałone, iż zamęt ztąd powstać musiał.

Marszałek. Wynikło to właśnie z spotkania się dwóch korpusów, maszerujących z tamtej strony Mozelli.

Prezes. Czy postawa wojska w bitwie pod Borny nie dowiodła panu, że mogło arcydobrze wytrzymać zbliżenie się nieprzyjaciela?

Marszałek. Wojsko zachowało się zapewne dobrze, chociaż szybko ogień karabinowy wymaga bardziej zimnej krwi, niż ją mają nasi żołnierze.

Prezes. Gdybyś pan był rozpoczął walkę z rana, czy nie sądziśes, że skutek byłby zupełny.

Marszałek. Przekonany o tem jestem.

Prezes. Dla czego pan raczej nie obrałśes drogi z Lorry do Armanvillers?

Marszałek. Nie była wskazana na mapie.

Prezes. Czy z rozkazu pańskiego most z Ars do Longwy został zniszczony?

Marszałek. Tak jest, aby uniknąć popłochu w arjergardzie.

Prezes. Park pomocniczy obejmował 2.585 powozów; rozkazałśes pan rozpuścić ten park. Nie lepiej było zamiast tego, wysłać go próżno do Verdun?

Marszałek. Wyznażę, że nie myślałem o tem.

Prezes. To byłoby oswobodziło drogę.

Marszałek. Rozpuszczając powózki, spodziewałem się, że je zużytkują dla sprowadzenia żywności do Metz.

Kronika.

(d. 21. października.)

Do p. Jana Dobrzańskiego
właściciela, wydawcy i naczelnego redaktora
Gazety Narodowej

we Lwowie.

Od sześciu tygodni napadaś mnie Pan w swojej *Gazecie*. W liście, rozesłanym czytelnikom *Dziennika Polskiego* w grudniu r. z. oświadczyłem, że „polemiki osobistej“ zawaze będę unikał. Wierny temu przyrzeczeniu, nie odparłem napasli napasli, nie zniżyłem się do usprawiedliwienia — nie pisałem w *Dzienniku Polskim* nie o Twojej osobie, lecz sprawę całą oddałem natychmiast sądowni, aby Ci podać sposobność udowodnienia tego, coś mi zarzucił. Gdy mimo to, zamiast czekać na wyrok sądu, Ty w każdym numerze *Gazety Narodowej*, namietnie na mnie napadaś i zmyślasz fakta, które nigdy nie istniały, chcąc zapewne, by potwarz rzucana przylęła się w kraju jeszcze przed zebraniem się sądu — wzywam Cię więc panie Janie Dobrzański, wybierz trzech obywateli, ja z mojej strony wybiorę również trzech, znanych w całym kraju z uczciwości — ci dobrać sobie siódmego i co oni zdecydują w naszej sprawie zanim sąd się zbierze, na to ja pewnie przystanę. Jeżeli nie kieruje Tobą prywatna, „zawiść chleba“ — jeśli zależy ci na godności dziennikarstwa, o czem wszyscy wątpią, jeżeli masz jakikolwiek cel szlachetny, jeśli wreszcie nieprawda jest, co kraj cały mówi, że w sprawie Twojej ze mną grają rolę cudze pieniądze, aby bądżobądź podkopać znaczenie i wpływ *Dziennika Polskiego* — co jednak na tej drodze pewnie się nie uda — natenczas przystaniesz na moją propozycję.

Lwów, 21. października r. 1873.

A. J. O. Rogosz,

właściciel i wydawca *Dziennika Polskiego*.

Asfaltowanie ulic we Lwowie. Niedawno umieściłmy artykuł donoszący, iż w stolicy naszej zanosi się na bardzo ważną, od lat wielu nader pożądaną meliorację około ulic i dróg nasychnych, a mianowicie na wyasfaltowanie tychże. Czy we Lwowie można się podzielić z czytelnikami pożądaną wiadomością? Nie było pewnie nikogo, komu by ta wieść nie sprawiła przyjemności. Widzieć ulice nasze — dotychczas pełne błota, kurzu, nieczystości lub z mnóstwem wybojów itp. — równe, gładkie, czyste, suche, i to za stosunkowo nie bajejncie sumy! Niestety! jak każda rzecz u nas, tak i kwestja wyasfaltowania ulic ma swoje „ale.“ Każdy Lwowieńczyk ma sposobność przekonania się, ile to razy do roku przepokopywane bywają nasze ulice wzdłuż i w szer. Tu zarząd gazowy wbił kolki po ulicach i czyni poszukiwania za ulatującym gazem; tu znowu pękła rura od wodociągów, przepokopują tedy ulicę na kilkanaście sążni i latają rury; tam znowy odszukał zakład gazowy otwór w swej rurze i kopie na ulicy aż miło, aby załatać dziurę; wreszcie wali się kanał podziemny i znowu kopią. Jakżeż będzie z tem kopaniem i dziurawieniem dróg, gdy będą pokryte twardą a kruchą (łomną) masą asfaltową? W miastach zagranicznych, gdzie ulice wyłożone są asfaltem, wszelkie możliwe rury idą pod ziemią w doskonałe sklepionych kanałach; tam więc, gdy pęknie jaka rura, nie dobiegają się do niej z poziomu ulicy i nie niszczą twardej masy asfaltowej. Jak to u nas będzie? nie mamy o tem właściwego pojęcia. Dla tego czynimy powyższe uwagi; może nam kto te wątpliwości wyjaśni! Gdyby miano robić ciągłe naprawy, to zdaniem naszym, te ciągłe naprawy drożej by wynosiły aniżeli brukowanie.

Nowe Towarzystwo. We Lwowie zawiązało się w niedzielę 19. b. m. „Towarzystwo wzajemnej pomocy dietarjuszów galicyjskich“ w tych dniach ma ono podać swe statuta namiestnictwu do zatwierdzenia.

Z zakładu karnego dla kobiet u Marji Magdaleny we Lwowie zbiegły w nocy na 20. b. m. po wyłamaniu muru dwie zbrodniarki, z których jedną przytrzymał wczoraj z rana, a drugiej, osławionej trucielki, Barbary Woźniak, alias Onyszkiewiczowej jeszcze nie odzyskano.

W sądzie kryminalnym we Lwowie, rozpoczęło się jutro (22. b. m.) zajmująca rozprawa ostateczna o awidencje.

W restauracji w kamienicy 1. 2, przy placu Bernardyńskim we Lwowie, wczoraj z rana służąca rzuciła nożem tak silnie za posługaczem, z którym miała jakiegoś nieporozumienie, że noż ten wbił się dość głęboko w płuca posługacza; ranionego odwieziono do szpitalu a służącą oddano do kryminalu.

Mianowania. Naczelnym dyrektorem poczt galic. mianował asystenta pocztowego Wikt. Donichta oficjałem pocztowym dla Brodów, a sierżanta rachunk. Lud. Bieleckiego asystentem poczt. dla Tarnowa, dalej przeniósł oficjałów poczt. Zyg. Schrödera ze Lwowa do Tarnowa a Sew. Steinaera z Brodów do Krakowa, wreszcie przeniósł asystentów poczt. Aleks. Kółpaczkiewicza z Krakowa i Stan. Krupskiego z Tarnowa do Lwowa.

Sądowa-Wisznia 18. październ. (*Koresp. Dzienn. Polsk.*) Dla wyjaśnienia lekkomyślności z jaką kształtali się około nieświeżych wczoraj dokonanej akcji wyborczej, nawet ludzie zajmujący w kraju wytyczne, że się tak wyrażę, stanowiska administracyjne lub parlamentarne, niech mi wolno będzie przytoczyć fakt następujący: Przewodniczący komitetu okręgowego, na okręg wyborczy powiatów sądowych Lwów-Gródek-Jaworów, bar. Konst. Bruniński, łącznie z Edw. Wejsmanem, przewodniczącym komitetu na powiat sądowy Gródek, nie trzymali się granic zakreślonych podziałem na powiaty sądowe, lecz granic powiatów politycznych, przypadkowo równobieżną nazwę noszących.

Komitet powiatu sądowego Sądowa-Wisznia przyszedł dość wcześnie do świadomości tego nieodpowiedniego trybu postępowania obudwu dopiero co wymienionych

	30	36	28	36	Talary szlaskowe	100	—
Frank.	—	—	—	—	Francis bilaty bankowe	1 69	1 68

Kamil Strzyżowski

we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 4,

2465 1—2

Apteczki choleryczne

według Dr. Bergera.

ROMAN WOJCZYŃSKI

Lyonskie materje jedwabne czarne, łokieć od zhr. 1.50 do zhr. 5.
Kolorowe Faille na suknie łok. od zhr. 2 do zhr. 2.40.
Aksamity czar. ł. 3.50—12.

Materje wełniane angielskie, francuskie i saskie na suknie i kostiumy łok. ct. 30 do zhr. 1.50.
Materje francuskie i angielskie, pół jedw. ł. ct. 70—1.30.

Angielskie i saskie flanelki i sukienka, łok. zł. 1—2.
Barchany róż. ł. ct. 20—80.
Materje wełniane do pokrycia futer, łok. od zhr. 1.60 do zhr. 3.50.

Do ubierania sukien, atłasy jedwabne i mianszestry w różnych cieniach. Na podszewki atłasy bawełniane, tyftyki, perkale, glace i organiny rozmaite.

Kocyki angielskie od zhr. 4.50 do zhr. 20.
Kapy i serwety rypsove i gobelinowe.
Chodniki ł. ct. 25 do zhr. 2.
Pledy męskie od zł. 10—24

Wielki wybór chustek i szali francuskich i berlińskich od zhr. 5—100.
Chustki włóczkowe różnej wielkości.
Szale i chustki męskie zim.

Do folwarku Oryszkwice o 850 morgach obszar, poszukuje się

gospodarza - ekonomę,

któryby z dłuższego samodzielnego gospodarstwa w większym folwarku dobru świadectwami mógł się wykazać.

Blizsza wiadomość u właściciela we Lwowie w budynku Biblioteki Ossolińskich na pierwszym piętrze.

2436 4—5

L. 1317.

2461 1—2

Konkurs.

W celu obsadzenia posady inżyniera drogowego dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie Bocheńskim za kontraktem, z placą roczną 800 zhr. i dodatkiem na podwody 200 zhr. w a. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, dotyczącymi świadectwami poparte, wnieść najdalej po dzień 31. października b. r. do Wydziału powiatowego w Bochni.

Z Wydziału powiatowego.

Bochnia d. 9. października 1873.

OKULISTA

Medycyn. Doktor

Józef Wilarski,

osiadłszy od roku we LWOWIE, zajmuje się jako specjalista leczeniem chorób ocznych.

Specjalizuje się w leczeniu chorób ocznych, będąc przez 4^{te} lat asystentem przy profesorach okulistyki Stawikowskim i Rydlu (przy ostatnim przez 3 lata), a nadto zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez powierzenie mu kliniki okulistyki wiedeńskich profesorów Arta, Jaegera i Stellwaga.

Mieszka w Ryńku pod l. 15 (nowy).

1. piętro, ordynuje od 2—4 po południu.

FABRYKA KRALOWA

Rozolisów, likierów, rumu

HERBATA

chińsko-rosyjska,

zbiór majowego

1872.

Funt od 1.50 zhr. do 10 zhr.

w najmniejszych ilościach

po cenach hurtowych.

KAWA

i Cukier.

RUM

importowany

z Jamaiki i Kuby.

Likwory

francuskie,

holenderskie,

gdańskie.

Rosolis

i Wódki

z fabryki uprzywilejowanej w r. 1810.

Główny skład

Rynek l. 31.

CENNIKI

na żądanie franco.

2447 3—2

J.A. BACZEWSKIEGO

WE LWOWIE

znakomite rekruteczki pragskie gansowane i jelonkowe. Krawatki i szaliki damskie i męskie w najnowszym guście, kołnierzyki i mankietki. Piaseczki gutaperchowe, kalosze rosyjskie. Parasole, laski, cygarniczki, fajki, liberyjne guziki, galony i rękawiczki. Kufry, torby, necessary podróżne, Albumy grające, portmonetki, tytonierki, kasetki, tualетки, lusterka i tym podobne.

Wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wode piękności, Eau de Lys, Fleurs de Lys, Eau de Princes, Lait de Concubines, Cold-Cream Crème de Beauté, Kananga du Japon, Crème-Oriza, Rouge, Blanche, Poudre Veloutine, Faya, Ylang-Ylang, Rigant et Comp, Poudre japonaise z Kanany itp. Płynny i pasty do czyszczenia zębów, Dentifrice Rigant, Liqueur dentifrice, Crème dentifrice, Pasta Botmarda, Pfeffermanna, Pasta i Woda anodynowa dr. J. G. Poppa, Mydła, Pomady, Fiksalory, Pomadka do ust, Kropki Karmelitów hiszpańskich, nmierniejące ból głowy, zębów, migreny, reumatyzmy i t. p. Sok styryjski i cukierki dr. Kocha na kaszel, Atrament do znaczenia bielizny. Nieomylnie środki do farbowania włosów, Orizaline er. Jomnes Smitsou, Melanogene Diexnemare Ainé, Farba Japońska z Kanani Rigaud Comp. Ekstrakt i pomada A. Maczyskiego, Woda Bergera, Beringera, Neugrina i t. p. po cenach fabrycznych.

Prawdziwa Woda Kolońska i herbata karawanowa po cenach najniższych i stałych. Łaskawe zamówienia wykonuje spieszenie i najpункtualniej.

Zawierające: 1) krople, 2) proszki, 3) ziółka, 4) płyn do nacierania, 5) rozczyń potasu manganowego, 6) kwas karbolowy, 7) przyrząd do rozpraszania płynów desinfekcyjnych i instrukcje użycia. Zalecają się szczególnie obywatelom miejskim, podróżującym i t. p. Cena 3 zhr. w. a.

Do nabycia w aptece pod „Węgierską Koroną“ J. PIEPESA we LWOWIE. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Do folwarku Oryszkwice o 850 morgach obszar, poszukuje się

gospodarza - ekonomę,

któryby z dłuższego samodzielnego gospodarstwa w większym folwarku dobru świadectwami mógł się wykazać.

Blizsza wiadomość u właściciela we Lwowie w budynku Biblioteki Ossolińskich na pierwszym piętrze.

2436 4—5

L. 1317.

2461 1—2

Konkurs.

W celu obsadzenia posady inżyniera drogowego dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie Bocheńskim za kontraktem, z placą roczną 800 zhr. i dodatkiem na podwody 200 zhr. w a. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, dotyczącymi świadectwami poparte, wnieść najdalej po dzień 31. października b. r. do Wydziału powiatowego w Bochni.

Z Wydziału powiatowego.

Bochnia d. 9. października 1873.

OKULISTA

Medycyn. Doktor

Józef Wilarski,

osiadłszy od roku we LWOWIE, zajmuje się jako specjalista leczeniem chorób ocznych.

Specjalizuje się w leczeniu chorób ocznych, będąc przez 4^{te} lat asystentem przy profesorach okulistyki Stawikowskim i Rydlu (przy ostatnim przez 3 lata), a nadto zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez powierzenie mu kliniki okulistyki wiedeńskich profesorów Arta, Jaegera i Stellwaga.

Mieszka w Ryńku pod l. 15 (nowy).

1. piętro, ordynuje od 2—4 po południu.

FABRYKA KRALOWA

Rozolisów, likierów, rumu

HERBATA

chińsko-rosyjska,

zbiór majowego

1872.

Funt od 1.50 zhr. do 10 zhr.

w najmniejszych ilościach

po cenach hurtowych.

KAWA

i Cukier.

RUM

importowany

z Jamaiki i Kuby.

Likwory

francuskie,

holenderskie,

gdańskie.

Rosolis

i Wódki

z fabryki uprzywilejowanej w r. 1810.

Główny skład

Rynek l. 31.

CENNIKI

na żądanie franco.

2447 3—2

J.A. BACZEWSKIEGO

WE LWOWIE

Zamówienia listowne uskuteczniają się jak najpункtualniej.

POMPY studienne sące i ssąco-łoczące z przyrządem kompletnym, to jest rurami, kurkami i t. p. po zhr. 40 do zhr. 80. Drzewiczki hermetyczne do pieców, PIECE żelazne do drzewa, węgla i koksu, SIECIARKI amerykańskie, angielskie i gilotynowe, WYRZYNACZE, KOTŁY parowe do prania bielizny, MAGLE żelazne, WENTYLATORY utrzymuje zawsze na składzie

JAN SCHUMANN we LWOWIE Plac Marjacki l. 19. również poleca: POMNIKI i LATARNIE grobowe, SZATKOWNICE, NOŻYCE francuskie do strzyżenia koni, ŻELAZKA do prasowania ogrzewane węglem, FORMY miedziane i blaszane, ŻOŁKA żelazne, wszelkie OKUCIA do drzwi, okien i pieców, oraz wszelkie narzędzia rzemieślnicze. 2444 2—6

Cenniki i wzory na żądanie franco.

Poszukuje się dzierżawy Poczty. Łaskawe wnioski pod lit. K. H. poste restante Brody. 2443 3—3

Ważne dla

DAM.

Ponieważ pierwsze dwa wydania mego dzieła, pod tytułem: „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda krojów sukien damskich“, całkiem niewystarczyły się w handlu, przeto przekonany o niewątpliwej jego użyteczności, postanowiłem przystąpić do wydania trzeciego, które opuścił w dniu 1. listopada b. r. Nowa edycja nie tylko że została znacznie rozszerzona, bo samego tekstu będzie zawierała przeszło 10 arkuszy dużego formatu, 29 tablic z 800 rysunkami, lecz nadto postarałem się o literackie obróbkę objaśnień, a dla metody przyjąłem nowy daleko praktyczniejszy system. Do leżby uproszeń należy ulepszenie w używanych przy mojej metodzie liniiach krojowych, których będzie dzisiaj tylko dwie i to całkiem nowej i poprawnej konstrukcji. Chcąc jednym słowem charakterystyzować nową edycję mego dzieła, dosyć będzie powiedzieć, że zawiera ona siedem razy więcej danych modniejszych krajów jak dawniejsze, a jasność tekstu jest tak dostępna, że bez najmniejszej przesady, każda z Pań będzie mogła sama, tylko przy pomocy jej nanieść się sztuki krawiectwa. O użyteczności mego dzieła nie potrzebuje się wiele rozchodzić, gdyż najlepszym dowodem jest rozbieżność się kilku tysięcy egzemplarzy dawniejszych edycji i to w samej tylko Galicji. Na teraz wydanie nie wyjdzie całe od razu, z początku wyjdzie do 500 rysunków najcenniejszych krajów i 7 arkuszy tekstu, co zupełnie wystarczy do zapoznania w nauce krawiectwa damskiego, a reszta rysunków i tekstów wyjdzie najdalej po trzech miesiącach. Wskazywając na to, że publikacja mego dzieła, które w drodze prenumeraty będzie kosztowało 5 zhr., a później cena zostanie podniesiona na 8 zhr. Szanowni prenumeratorem będą uprzedzeni o dokładne adresy, pod którymi i reszta dzieła zostanie wysłana. Przed tego podaje do publicznej wiadomości, że od 1. listopada b. r. otwieram na nowo szkołę, przyjmując na kursa dwutygodniowe, a z udzielaniem szkica na sześć tygodni, przyczem uważam za obowiązek nadmienić, że obecnie sam będę udzielał lekcji, gdyż zastępczyni dawniejszej więcej nie trzymam przy mojej szkole. Obejmując szkołę sam, postaram się najusilniej poprowadzić pracę z wszelką możliwą gorliwością, aby tem samem mógł wynagrodzić dawniejszą moją nieobecność przy nauce. Dziś przy nowem nawiązaniem podręcznika, mam nadzieję nieplenną, że w zupełności potrafię zaspokoić wszystkie wymagania naukowe szanownych elewów. Klawery Głodziński, nauczyciel kroju sukien damskich, 2468 1—2 we Lwowie ulica Wałowa l. 15.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego „Poradnika lekarzkiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycznych, z przydatkiem o samogwałcie“ wyszło właśnie i kosztuje 1 zhr. 20 ct. Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyliczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawiania śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2028 34—2

W celu zachowania ścisłej dyskrekcji, podaje na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu Poradnika ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od 8—10 i od 2—4 godziny przy ulicy Wałowej pod l. 3 dom Kulika.

WERNER i Spółka we Lwowie (Nowy-Swiat l. 25) utrzymują

MŁOCARNIE ręczne

(wymłaca 7—10 kóp dziennie) — system sztyftowy po cenie

zhr. 160

w wielkim zapasie na składzie.

2419 4—12

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

Fryderyka Schubtha i Syna we Lwowie, w Ryńku l. 45.

otrzymał zupełnie świeży transport herbaty zeszłorocznego zbioru majowego i poleca takową po następujących cenach:

1 ft. Herbaty Congo zhr. 1.60

1 " " Souchoing przed. 2—

1 " " najprzed. 3—

1 " " Pecco 2.50

1 " " przednia 3—

1 " " najprzed. 4—

1 " " karawanowej po zhr. 5, 6, 7, 8.

PROCH HERBACIANY

funt 1 zhr. 20 ct., najlepszy 1 zhr. 50 ct.

RUM PRAWDZIWY BREMSKI

ośm lat stary

cała butelka zhr. 1.50.

pół butelki —75.

Cenniki rosyjskim franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysłane bywają.

2329 3—6

L. 359.

1448 2—3

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia propinacji wódki, piwa i miodu w mieście Niżankowicach wraz z Wyhadowem na dalsze trzy lata t. j. od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876, ogłasza się niniejszym licytacja na dzień 29. października 1873 przed południem.

Cena wywołania jest 4500 zhr.

Przed rozpoczęciem licytacji, która najprzód ustnie, a potem za pomocą pisemnych ofert odbędzie się, złożą chęć licytacji mający w ręce przełożonego gminy 10% wadium w gotówce, także oferty zaopatrzone w tę kwotę.

Oferty później oddane przyjętymi nie będą.

Warunki licytacji można w godzinach urzędowych w kancelarii urzędu gminnego przejrzeć.

Z urzędu gminnego.

Niżankowice, 8. październ. 1873.

KARBOŁOWE patentowane MYDŁO F. A. Sarga Syna i Sp. ces. król. uprzyw. fabryka świec Milly, mydła i gliceryny w WIEDNIU Neuer-Markt Nr. 2.

w sztukach od 1/2 funta, po cenie 25 zhr. za cetrnar wiedeński.

Mydło to zawiera w uniętnym połączoniu kwas karbolowy, który, jak powszechnie wiadomo, zalicza się do najlepszych i najsilniejszych środków doinfekcyjnych. Podczas gdy pod względem ceny, odróżnia się ono tylko nieznacznie od będących dotychczas w handlu mydeł, z drugiej strony przedstawia nadzwyczajną korzyść w tem, że ciału, bieliznie i wszelkie inne przedmioty, potrzebujące wyprania i desinfekcji, gruntownie oczyszcza i znajduje się w nich zarazliwie materje uszu. Najwłaściwszy zatem użytek znajdować powinno podczas epidemii cholery, ospy, lub tyfusu, dla oczyszczenia łaźni, prywatnych i szpitalnych pokojów dla chorych i jest jedynym środkiem, za pomocą którego umyć się niem mogą zabezpieczyć się od infekcji. — Patentowane karbolowe mydło przy użyciu jego bynajmniej nie oddziaływa szkodliwie ani na zdrowie ani na bieliznę.

Dla uniknięcia fałszowania, upraszamy zwracać szczególną uwagę na stempel wyśiętny na naszych mydłach.

Carbol-Patent Seife. F. A. Sarg's Sohn & Cie.

W Galicji nabyć można we wszystkich aptekach i handlach korzennych.

2456 1—1

Z dniem 1. Listopada b. r. wydawane będą nowe karty kuponowe Bukowińskich

gruntowych obligacyj indemnizacyjnych.

Załatwiania tej czynności, jako też inkasowania kuponów płatnych, podejmuje się za niewielką prowizję

M. Zuker w Czerniowcach.

2407 4—2

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

wydaje we LWOWIE i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1. lutego 1873

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dni po wypowiedzeniu

5 1/2 " " 14 " " " "

6 " " 30 " " " "

6 1/2 " " 60 " " " "

7 " " 90 " " " "

2003 34—2

Wszystkie asygnaty kasowe przed 1. lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą

od dnia 1. lntego 1873 o 1/2 procent wyżej

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 20. stycznia 1873 r.

Dyrekcja.

(Nadesłane.)

Pierwszorządne w naszym kraju magazyny p. Leona Feintucha we Lwowie i w Krakowie nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszymi wyrobów galanterijnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności dobrym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towarów galanterijnych i mody w powyższych wymienionych magazynach najpierw się zjawia. Przejeżdżającym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana

LEONA FEINTUCHA

gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczących rękodziel. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane

stałe ceny są bardzo przystępne.

2301 11—2